

EDMUND MIAZIO

ur. 1940; Gołąb



Miejsce i czas wydarzeń	Gołąb, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Gołąb, II wojna światowa, historia ojca, dzieciństwo, Lublin, ulica 3 Maja, magiel na ulicy 3 Maja, ulica Piastowska

Urodziłem się w czasie wojny

Urodziłem się w czasie wojny, podczas okupacji niemieckiej, u dziadków, rodziców mojej mamy, Surgocińskiej Heleny, we wsi Gołąb, 30 października 1940 roku. W czasie wojny przebywałem u dziadków wraz z mamą. Mój tata w tym czasie był w Wojsku Polskim. Mogę powiedzieć o jego różnych losach, jak był w Równym, jak musiał być ewakuowany do Rumunii. Nie chciał jechać, bo się niedawno ożenił, czuł, że ma dziecko, mnie. Uciekł z tej ewakuacji do Rumunii i na piechotę z Ukrainy przyszedł do Kolonii Gołąb. Tam, gdzie się urodziłem, gdzie przebywałem z mamą. Po zakończeniu wojny przybyliśmy do Lublina, bo rodzina mojej mamy, Surgocińscy, w Lublinie byli zagospodarowani w tym sensie, że brat dziadka mojego, Surgocińskiego, miał tutaj brata pracującego w Lublinie. Prowadził na [ulicy] 3 Maja magiel, był policjantem granatowym, różne rzeczy piastował w tym czasie, niewielkie, ale takie jakieś. Także był Lublianinem i my ześmy się przeprowadzili do Lublina. Zamieszkaliśmy właśnie przy ulicy 3 Maja 18, gdzie był magiel mojego kuzyna. Dla mnie to był kuzyn, a dla mojej rodziny, matki, to był bliski, bo to brat ojca. Ten magiel mieścił się w suterynie. Został zlikwidowany, już wtedy nie pracował, jak tu ześmy przybyli. On był czynny do wybuchu wojny. Po wojnie już nie był czynny, to było wolne. Myśmy tam najpierw zamieszkali pod 18. Później przeprowadziliśmy się po przeciwnej stronie ulicy 3 Maja pod numer 7B. To był domek pani Gawlikowskiej i tam już do końca mieszkaliśmy, aż ojciec kupił dom na [ulicy] Piastowskiej. Z dzieciństwa to chyba najbardziej pamiętam uciekających Niemców, zabierających bydło, [które] gnali. Pamiętam Rosjan, którzy przybyli na tereny, gdzie ja przebywałem, to znaczy Kolonia Gołąb. Starszyzna właśnie akurat miała kwaterę w domu dziadków, natomiast żołnierze byli w okopach w lesie. Moja mama miała siostrę, panienkę. Do niej zalecały się oficerowie, lejtnanci rosyjscy. I jeden z nich, żeby mnie udobruchać, jako małe dziecko noszone na rękach przez tą siostrę mojej mamy, dał mi organkę. Ucieszyłem się tą organką, ale niedługo, bo za dwa dni przyszedł inny Ruski i mi [ją] zabrał.

Data i miejsce nagrania	2023-11-06, Lublin
Rozmawiał/a	Anna Kostrzewska
Redakcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"